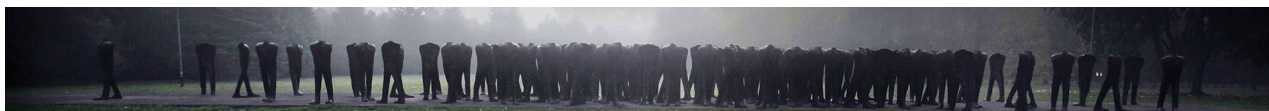


Kultura Poznań - Wydarzenia Kulturalne, Informacje i Aktualności

● kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/rozmowy,c,7/kto-byl-bohaterem-a-kto-gral-znaczonymi-kartami,127082.html



opublikowano: 2018-12-15

Kto był bohaterem, a kto grał znaczonymi kartami...

- Nie spodziewałem się aż tak wiele brudnej polityki i wzajemnego podstawiania nóg w skądinąd zwycięskim projekcie. Może tym większa zasługa tych, którzy po prostu wzięli sprawy w swoje ręce i wyszli na ulice walczyć? - mówi Radosław Paczocha*, autor dramatu "Powstaniec Thiel", na motywach którego powstaje spektakl "Asymilacja" w Teatrze Nowym. Premiera 21 grudnia na Dużej Scenie.



Radosław Paczocha (fot. Dariusz Senkowski)

Tekst "Powstaniec Thiel" powstał specjalnie na obchody 100-lecia Powstania Wielkopolskiego?

Tak. Pomysł powstał w Urzędzie Marszałkowskim, który zamówił u mnie ten tekst.

Kim jest bohater sztuki? Kim jest powstaniec Thiel? Czy słuszne są przypuszczenia, że to przynajmniej po części płk Stanisław Thiel?

Miałem taką pokusę, żeby Thiel był przynajmniej spokrewniony z pułkownikiem Stanisławem Thielem, ale zamiar ten zarzuciłem, pozostało zbieżne nazwisko. A zarzuciłem z bardzo prostego powodu: chciałem mieć za głównego bohatera rodowitego poznańszaka, a pułkownik Stanisław Thiel urodził się na Dolnym Śląsku, do tego nie miał, z tego co mi wiadomo, szczególnych problemów tożsamościowych, czuł się Polakiem, walczył jako Polak i umarł jako Polak. Mimo to nazwisko Thiel wybrałem świadomie także dlatego, że zwraca uwagę na realną postać jednego z najlepszych przywódców Powstania Wielkopolskiego, który miał, było nie było, niemieckie nazwisko...

Tymczasem mój powstaniec Thiel rodzi się w Poznaniu w rodzinie polsko-niemieckiej (takich przypadków było wówczas w mieście około dwanaście tysięcy) i przynajmniej teoretycznie może sobie wybrać tożsamość, tylko że mój bohater nie czuje, że tożsamość narodowa jest kwestią tylko i wyłącznie wyboru, tak jak na przykład wybiera się obiadowe menu. Oczywiście Thiel miałby w życiu łatwiej gdyby czuł się Niemcem, ale może z powodu empatii dla słabszych i gnębionych, może trochę z przekory wybiera los Polaka i ma przez to w życiu trudniej, co czyni go chwilami heroiczną postacią. Do tego zakochuje się w Polce, trafia do polskiej konspiracji na przekór krwawo wojującym na wojnie Prusakom, a w dniu jego dwudziestych pierwszych urodzin wybucha w Poznaniu powstanie, także jego życie toczy się bardzo szybko, a on musi się niemal natychmiast deklarować: kim jest, za co walczy, kogo lub czego nienawidzi i dlaczego skoro walczy po polskiej stronie, ma niemieckie nazwisko?

Jakie jeszcze znane bądź też nieznane życiorysy Pan wykorzystał, konstruuując tę postać? I dlaczego dokonał takiego wyboru? Kto oprócz tytułowej postaci pojawia się w sztuce?

Skupiłem się na środowisku Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego, czyli tak zwanego POW-u. Zrzeszeni tam żołnierze mówili o sobie "peowiaczy". Na początku kierowałem się wspomnieniami Henryka Śniegockiego i Franciszka Nogaja i to za ich sprawą włączyłem Thiel'a do klubu sportowego "Unia", którym dowodził komendant Stanisław Nogaj (w rzeczywistości klub piłkarski był przykrywką dla konspiracyjnej organizacji). To bardzo ciekawa i aktywna grupa polskich konspiratorów, która jeszcze w trakcie wojny prowadziła akcje dywersyjne, kradła broń i amunicję z pruskich koszar, była też bardzo aktywna w trakcie powstania, a także po powstaniu, między innymi na bazie tej grupy powstał tak zwany Poznański Batalion Śmierci, który walczył na Litwie z bolszewikami. Ta grupa wydała mi się najciekawsza, bo oni działali trochę jak "Robin Hoodzi" konspiracji, a na końcu po zwycięskim powstaniu przeszli na ciemną stronę mocy, krótko mówiąc uwiodła ich wojenka, a nie wartości, o które walczyli. W pełnej wersji dramatu Thiel odchodzi od nich właśnie wtedy, gdy jego kompani wybierają wojenkę ponad wszystko.

Ale wracając do mojego wyboru: kiedy Niemcy zarządzili organizację oddziałów wojskowych w Wielkopolsce, rzekomo dla obrony granic państwa, a w rzeczywistości dla obrony pruskich interesów, Hieronim Grześkowiak, Bohdan Hulewicz i Mieczysław Paluch wykorzystując uchwalone wcześniej parytety polsko-niemieckie postanowili włączyć polskich żołnierzy do oddziałów niemieckich. By wszystko wyglądało dobrze na papierze, starali się łączyć we wspólne grupy Polaków o polskich i niemieckich nazwiskach, a następnie dołączać ich do oddziałów niemieckich, przez co zdobywali przewagę polskiego żołnierza w oddziałach, które Niemcy brali za w pełni parytetowe. To także dlatego wybrałem tę grupę jako idealną dla mojego bohatera, którego niemieckie nazwisko wreszcie mogło się przydać w konkretnej akcji konspiracyjnej.

A w samym dramacie starałem się oddać głos jak największej ilości historycznych postaci. Poza wymienionymi do tej pory, są także Roman Wilkanowicz, Arkady Fiedler, Ignacy Jan Paderewski, Mieczysław Wierzejewski, Zygmunt Wiza, Wojciech Korfanty i jeszcze kilku innych.

Na ile jest to opowieść o powstaniu, powstańcu, a na ile tekst uniwersalny? O czym tak właściwie Pan opowiada? Czemu ma służyć przywołany przez Pana kontekst historyczny?

Jest to z jednej strony tekst o tożsamości narodowej w trudnym momencie historycznym, ale chyba przede wszystkim jest to jednak opowieść o Powstaniu Wielkopolskim. Poza oczywistą lekcją historii, jest w tym tekście coś, co bardzo rymuje się z dzisiejszymi czasami. Otóż kiedy jeszcze niewiele wiedziałem o samym powstaniu, myślałem, że skoro było to nasze zwycięskie powstanie, domniemywałem, że pewnie wszystko tam działało jak w zegarku. Tymczasem zagłębiając się w książki i dokumenty o powstaniu dowadywałem się jak bardzo podzielone było środowisko polskie i powstańcze w Wielkopolsce. Jedni chcieli walczyć, drudzy czekali na kongres pokojowy i Ententę. I nawet kiedy już powstanie wybuchło, Naczelna Rada Ludowa chciała je jak najszybciej wygasić i dogadywać się z Niemcami. Nie przypadkiem Wilkanowicz z grupą peowików w drugim dniu powstania wkroczyli na konferencję Rady Ludowej z bagnietami w rękę, żeby bronić idei powstania. Z kolei wysłany do Poznania na dowódcę powstania generał Dowbór-Muśnicki został przez Piłsudskiego wybrany głównie po to, by wychowanego w carskiej armii generała w Wielkopolsce skompromitować, co na szczęście się nie powiodło. Piłsudski chciał się w ten sposób pozbyć niewygodnego konkurenta w Warszawie, a dobro powstania nie było dla niego wówczas aż tak istotne. Sam generał Dowbór-Muśnicki też nie grzeszył empatią w stosunku do wielkopolskich powstańców, mając na uwadze przede wszystkim dyscyplinę, stopnie wojskowe i oficerskie epolety. Dalej: na obchody pierwszej rocznicy powstania Piłsudski przyjeżdża do Poznania dzień po Paderewskim, żeby tylko naocznie nie okazało się, że poznaniacy bardziej kochają premiera od marszałka. Z kolei sam Paderewski o powstaniu nie mówi prawie w ogóle, nawet w swoich "Pamiętnikach" wspomina o nim jedynie mimochodem, co wielu historykom wydaje się co najmniej dziwne. Krótko mówiąc: nie spodziewałem się aż tak wiele brudnej polityki i wzajemnego podstawiania nóg w skądinąd zwycięskim projekcie. Może tym większa zasługa tych, którzy po prostu wzięli sprawę w swoje ręce i wyszli na

ulice walczyć? Ale czy jest w tym jakaś wartość uniwersalna? Raczej przestroga dla cynicznych graczy, że wcześniej czy później historia czy historycy oceniają, kto był bohaterem, a kto grał znaczonymi kartami. Tylko czy to jest rzeczywiście wystarczająca przestroga? Obawiam się, że nie.

rozmawiała Monika Nawrocka-Leśnik

***Radosław Paczocha** - dramaturg, scenarzysta i dramaturg. Trzykrotny stypendysta Ministra Kultury. Przez sześć lat był związany z Teatrem Powszechnym w Warszawie, gdzie pełnił funkcję sekretarza literackiego. Obecnie jest dramaturgiem w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Absolwent polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim i Wiedzy o Teatrze w Akademii Teatralnej w Warszawie. Autor m.in. dramatu "Bar Babylon" i noweli dramatycznej "Być jak Kazimierz Deyna", a także współautor scenariusza filmowego o tym samym tytule.

- **"Asymilacja" na motywach "Powstańca Thiela" Radosława Paczochy**
- **reż. Piotr Kruszczyński**
- **Teatr Nowy, Duża Scena**
- **premiera: 21.12, g. 19**

© Wydawnictwo Miejskie Poznania 2018